

uwierzyć, że się znajduje między rannymi dwóch niemieckich armii. Rzeczywiście w sali nr. największej, gdzie kilka set łóżek się znajduje, znajdziesz zaledwie 15 Niemców — reszta Polacy, Czesi i Słowacy, a między tymi najwięcej Polaków. Już to dla tego, że w pułku Martini najwięcej się znajduje Galicyan, już dla tego, że wielu rannych z korpusu poznańskiego, Prus zachodnich i wschodnich razem się znajduje. Poznańczy i Galicyanie dopiero na łóżach boleści a może śmiertelnych bez przeszkody mogą sobie ucisnąć bratnie dłonie... inaczej każdemu być nieprzyjaciółmi. Biedni ci ludzie, jakkolwiek nie zbywa im na wygodach, są jednak w bardzo przykrém położeniu, bo otoczeni służbą niemiecką, w żaden sposób rozmówić się nie mogą, gdyż żaden po niemiecku mówić nie umie i nie rozumie. Dziwne bo zaprawdę są dziś armie... żołnierze z pod jednej chorągwi rozmówić się z sobą nie mogą, i widzieliśmy na własne oczy, jak Węgier, Włoch i Polak na migi się z sobą porozumiewali. Nasze panie bawiące w Dreźnie, mogłyby być w wielu rzeczach bardzo pomocne rannym Polakom. Chodzenie wprawdzie do szpitala nie jest tak przyjemne, jak np. teatr amatorski, gdzie kupujący bilet bez żadnych kłopotów staje się dobrodziejem, a amatorowie artyści upić się nawet mogą na scenie, byleby tylko odegrać teatr na ubogich, ale za to w szpitalu leżą Polacy na obcej ziemi, których nikt nie rozumie; ludzie prawdziwie nieszczęśliwi, z potrzebami rękami, nogami i pierściami za to tylko, że na nich widziano niemieckie mundurki...

Rannych przywożą tu coraz więcej — tych, którzy wyzdolili, natychmiast odsyłają do Berlina; żołnierze zaś sascy, którzy się już wyleczyli, puszczeni są do domów.

Przed kilkoma dniami Sasi pierwszy raz na ulicy zobaczyli dwóch swoich rannych żołnierzy z pułku z żółtymi kołnierzami, których wypuszczono ze szpitala. Tłum ludności otoczył dwóch saskich bohaterów i zwolna po Schloss-strasse z nimi postępował. Mężczyźni znieśli im pudełkami cygara i papierosy, kobiety wynosiły z cukierni placki i różne ciasta — inni dawali pieniądze, a widząc tam było talary papierowe i srebrne złotówki i miedziane fenigi. — Wszyscy krzyczyli, wypytawali się, a każdy dotknąć się musiał zakrawanego munduru... Nagle uwaga publiczności została zwrócona w inną stronę... W drodze siedział żołnierz saski w mundurze z żółtym kołnierzem... ręce miał do ramion obcięte... Przy drodze stała młoda kobieta i chustką obcierała zalaną łzami oczy... Doróżka zaczęła posuwać się powoli w pośrodku coraz bardziej gromadzących się ludzi, ogromnego hałasu, płaczu i z rzadka rzucanych kwiatów na doróżkę... Myślałem, że ze znajdującego się w pobliżu odwachu wyjdzie oddział pruskich żołnierzy i rozpedzi liczny i cisnący się tłum. Nikt jednak tej nieobmyślanej manifestacji nie przeszkodził i dopiero na Pragerstrasse, skoro żołnierza z doróżki wysadzono do jednego z domów, a dwóch rannych, idących piechotą, także gdzieś znikło, zaczęło się spokojnie rozchodzić.

Ogledzący Dresden Journal z rozkazu tutejszej władzy zaprzeczają stanowczo rozszanią pogłoską, jakoby pruskie wojska miały przystąpić do zdobywania Koenigssteina. Pomimo jednakże tego wszystkiego jest rzeczą pewną, że przed kilkoma dniami traktowano z generałem Nostitz — Drzewieckim, komendantem wspomnianej twierdzy, o dozwolenie przewożenia rannych statkami parowymi, na co generał Nostitz — Drzewiecki zgodził się nie chętnie; — wszakże Towarzystwo Genewskie, jak wiadomo, zawiązane w celu pielęgnowania rannych, dla siebie pozwoliło powyższe otrzymać i statki pod jego banderą po Elbie kursują z rannymi. Towarzystwo, to ogromne oddaje tu usługi, a opieka, jaką rozpościera w szpitalach nad rannymi, nie pozostawia nic do życzenia. Muóstwo spotyka się na ulicach ludzi z białymi przepaskami i czerwonym krzyżem na prawej ręce — są to właśnie urzędnicy, jeżeli się tak wyrazić można, Towarzystwa Genewskiego.

Należałoby jednakże też ze wszelkich miar uczciwej instytucji postarać się o tłumaczów, którzyby z całą dokładnością mogli egzaminować rannych Polaków, Czechów, Słowaków, Węgrów i Włochów, bo bardzo często nieumiejętność języka jest kardynalną przeszkodą do porozumienia się z pacjentem.

Wczoraj nakoniec, pierwszy raz po zaczęciu wojny, nadeszły do Dreżna zaległe dzienniki i listy z Austrii; Wiener Zeitung przysłała razem od 17 do 23 czerwca — listy zaś są datowane z 16 czerwca. Przerwanie zupełne komunikacji z Austrią daje się bardzo uzuwać, a prawdopodobnie długo jeszcze na to narażeni będziemy, chyba zawieszenie broni może na pewien czas przywrócić jakiś taki pocztowy porządek.

Wczoraj na rozkaz tutejszego pruskiego komendanta austriacki tak nazwany Generalconsulatskanzler p. Herga, aresztowany i pod eskortą oficera do Berlina wysłać został.

Austriacki żołnierz, wzięci tu do niewoli, uskarżają się nie tyle na iglicowe pruskie karabiny, ile na ogromny ciężar rańców, które podczas bitwy dźwigać musieli. Powiadają oni, że, kiedy cała armia pruska rańce złożyła na furgony i zupełnie lekko do boju stanęła, w armii austriackiej przeciwnie wydano rozkaz, aby żołnierze wszystkie na siebie zabrali pakunki; — to dowodzi, że generał Benedek z góry przewidywał odwrót i chciał być do niego zupełnie przygotowanym.

W tej chwili dochodzi nas wieść, jakoby zawieszenie broni już do skutku przyszło miało i Austrią skutkiem tego odstąpiła Prusakom twierdze: Józefów i Królowygród. Za prawdziwość tej wiadomości ręczyć, o ile mi się zdaje, nie można; bo chociaż straty, jakie poniosła armia austriacka, mogą wymagać zawieszenia broni, wszakże złączenie się Austrii z Francją i wymarsz armii południowej do północnej stawiają Austrię w tém położeniu, że śmieć przed siebie spoglądać może i nie jest zmuszoną odstępować tak ważnych punktów Prusakom, jakimi są dwie powyższe twierdze.

Wiedeń, 10 lipca.

× Książę Napoleon wyjechał dziś rano do głównego sztabu włoskiego, ażeby ostatecznie ułożyć warunki rozejmu a zarazem uspokoić rząd włoski co do warunków, jakiego cesarz Napoleon mógł postawić przy odstąpieniu Wenecyi. Dziś nikt już o tém nie wątpi, że rozejm przez rząd włoski przyjęty zostanie; jeżeli bowiem główne trudności stawało dotąd stronnictwo tak zwane rewolucyjne, to bez wątpienia nikt na nie skuteczniejszych wpływów wywrzeć nie zdoła, jak książę. Zdaje się jednak, iż ten warunek, o którym w moim wczorajszym liście wspominałem a na który dnia wczorajszego szczególny nacisk kładła ambasada włoska, nie będzie już mógł być dopelnionym; albowiem według ostatnich wiadomości Austriacy już bardzo znaczną część swojej armii południowej wyciągnęli z Wenecyi. Cożkolwiekbyś, co do Włoch rząd tujszy zdaje się być już zupełnie uspokojony.

O warunkach postawionych przez Prusy do dziś dnia tylko tyle wiadomo, że książę Reuss, dawniejszy ambasador pruski w Monachium, przyjechał tutaj dziś rano, ażeby je przedłożyć i rozmówić się o nich, i że natychmiast miał audiencję u cesarza. Według wieści, obiegających w kołach dyplomatycznych, bardzo jest prawdopodobnem, że warunki i rus nie będą nadto wymagające. Jakoż opierając się na tej podstawie, możnaby się spodziewać, że Prusy nie tylko zawarciu rozejmu nie postawią walnej przeszkody, ale nawet okazały się dosyć skłonni do zawarcia stanowczego pokoju. Jednakże wiadomości dziś z Wiednia nadeszłe osłabiają bardzo to pokojowe widoki. Ogłoszony dnia dzisiejszego manifest cesarza Franciszka Józefa wypowiada prawie bez ogródki, że Austriya chce zawrzeć pokój z Włochami a pragnie dalszej wojny przeciwko Prusom. Prócz tego okazuje się także, że Austriya jest rzeczywicie w stanie taką wojnę prowadzić dalej. Rozbitki armii Benedeka wynoszą jeszcze przynajmniej 150,000 ludzi, do których już do tej chwili przybyło 30,000 świeżego żołnierza, ściągającego z załóg prowincjonalnych. Z takich garnizonów przybędzie jeszcze przynajmniej około 20,000 ludzi. Prócz tego robi się już nowa rekrutacja, której część będzie mogła być bez zwłoki użyta, bo między nowozacięgniętymi znajduje się wielu rezerwistów i wysłużonych żołnierzy. Nareszcie dzisiaj rząd austriacki może już z pewnością liczyć na to, że cała armia południową połączy z północną. Jak tutaj utrzymują, cała opinia publiczna w Austrii oświadcza się stanowczo za dalszem prowadzeniem wojny przeciwko Prusom — a przed wszystkimi prowincjami za wojną oświadczyli się Węgrzy, gdzie wszyscy rewolucyjni żołnierze z r. 1849, czyli tak zwani honwidy, dobrowolnie się zaciągają w austriackie szeregi. Co więcej, w pewnych kołach politycznych tutejszych kraży podanie, jakoby Prusy przyzwoliły by Benedekowi na zawieszenie broni po bitwie pod Sadową, lecz w Wiedniu rozejm ten odrzucono a raczej nie chętno go ratyfikować. Nie ręczę za dokładność tej wiadomości, lecz muszę przypomnieć, że manifest cesarza Franciszka Józefa z dnia dzisiejszego, w którym mowa jest tylko o rozejmie z Włochami, podanie to zdaje się do pewnego stopnia potwierdzać. Cożkolwiekbyś, zawsze przynajmniej to można przyjąć za rzecz niewątpliwą, że Austriya ma jak najszczerszą chęć prowadzenia dalej wojny z Prusami i że jeszcze ma wcale odpowiednie siły po temu.

Tu, biorąc rzeczy, tak jak są rzeczywiste, rząd o tém nie wątpi, że rozejm zawarty zostanie, ale do zawarcia stałego pokoju pomiędzy Prusami a Austrią bardzo mało przywiązują nadziei. Co więcej, z niektórych wskazówek możnaby się domyślać, iż nawet nie bardzo sobie tego życzy, ażeby Prusy, wcale nie poskromione po takich głośnych zwycięstwach, rozsiedły się spokojnie na tych zdobytych w Niemczech, których w tém położeniu rzeczy w wielkiej części żaden kongres nie mógłby im zaprzę-

ziemię niemiecką; od 50 lat nie stanęli naprzeciw sobie Niemcy w otwartej bitwie. Stósunki sił pozostały prawie te same. Austriya i Prusy równoważyła się jako niemieckie mocarstwa prawie w taki sam sposób, jak w owym dniu, kiedy król i cesarzowa, znużeni długim zatargiem, podpisali hubertsburski kompromis. Dawny spór, dawna zawiść wre jednakże pod popiołem niezamianalnych wspomnień. Ciężar narodzonego w siedmiu-letnich bólach dualizmu przyciska ciągle jeszcze niemiecką ojczyznę. Kiedy Austriya, jak Sfinks oczekująca Edypa, dręczona kłopotami zagrażającymi jej całości, przemysłowa nad trzema wielkimi zagadkami Europy: nad Wschodem, Włochami i Niemcami, — usiłują Prusy przy każdej sposobności urczywić marzenie Fryderyka II: panować w Niemczech, przepisywać im prawa. Bo wspomnienie zaboru Ślązka, pozostałego bezkarnym, spoczywa na kraju, który nosi dewizę suum cuique, a specyficznie dziedziczny grzech pruski, owa choroba pożądanego wzrostu, jest z rzadkim wyjątkiem przyrodzona każdemu, co się liczy do stworzonej przez Fryderyka II „nation prusse“. Owa nienasycona chęć powiększenia się, wydająca się zamilowaną w pokoju Europy codziennie więcej anachronizmem, nie pogodzi się nigdy z uczuciem prawa narodu niemieckiego, a jest źródłem wszelkich zatargów i nieporozumień ze współuczestnikami związkowymi. W tém to leży prawdziwe niebezpieczeństwo dla wewnętrznego pokoju niemieckiego, któremu Prusy zagrażają. Tak długo bowiem, dopóki Prusy dążą do egoistycznych, ze wspólnym interesem niemieckiego narodu niezgodnych celów, pozostaje nowe zerwanie pokoju ze strony Prus, drugi nakład siedmiu-letniej wojny, ciągle prawdopodobieństwem; a w takim też przypadku jest rzeczą nieuniknioną wmięszanie się zagranicy i osłabienie zbiorowej potęgi narodu. Prusy naraziłyby w takim razie nasamprzód swoją egzystencją. Pruskie państwo nie jest bowiem ani niemiecką, a tem mniej europejską koniecznością. Przypadkowa śmierć, jak śmierć carycy Elżbiety, jest środkiem ocalenia, który się nie da obliczyć, a który się nie łatwo po raz drugi powtarza. Co się pod korzystnym i niekorzystnym wpływem wyjątkowych okoliczności, które przedstawiłmy, Prusom przed 110 laty, z Fryderykiem II na czele, nie powiodło, uda się tém mniej bez Fryderyka II. Postarano się o to,

czyć. Jest to wniosek może zanadto śmiały, ale nie powtarzając go, gdybym nie widział, że znajduje odgłos w bardzo znacznej części opinii publicznej. Być wprawdzie może, że jest to tylko usposobienie chwilowe, które same Prusy będą mogły znacznie złagodzić, stawiając umiarkowane warunki do zawarcia pokoju. Ale to pewna, że rząd te wynikiłose, iż wojna pomiędzy Austrią a Prusami poprowadzi się dalej a nawet, że Francya zostanie w nią zamieszana, wziętą już baczną na oko i czyni wszelkie stósowne do tego przygotowania. Po czyjej stronie w takim wypadku stanęłaby Francya, o tém zaledwie potrzebuję wspominać.

Według dzisiejszych wiadomości ma się w Wiedniu przygotować zmiana ministerialna. Telegraf mówi o ustąpieniu hr. Belcredi i Larischa. Wieść ta zdaje mi się bardzo wątpliwa, bo w takim razie trzeba by się spodziewać przyspuszczenia liberalnych Niemców do steru — a tych rząd dzisiaj mniej potrzebuje, niżeli reprezentantów prowincyi. Dla tego zdaje mi się, że moje wiadomości są pewniejsze, które mówią, że pp. Carlos Auersperg, Deak i Kaiserfeld, zostali powołani do Wiednia i że rząd zamierza, nie zmienić ministerium, ale go wzmocnić reprezentantami narodowości i przypuścić tym sposobem niejako sam z prowincye do udziału w naradach nad dalszymi losami monarchii.

Florenya, 8 lipca.

☞ Wiadomość wczorajsza, że tak Prusy jak Włochy, propozycyą zawieszenia broni i układów o pokój odrzuciły, uspokoiła umysły zbyt zaagitowane; wszelako wieść ta niesprawdziła się, owszem, tak król pruski jak i Wiktor Emanuel propozycy tój ani stanowczo nie przyjęli, ani też bezwarunkowo nie odrzucili, rzecz cała jest w traktacjach gabinetowych. Zasad ogólnych, a témbardziej szczególowych nikt jeszcze nie wie, bo roboty tego rodzaju umie doskonale cesarz Napoleon osłaniać, to pewna tylko, że ani armia pruska ani też włoska, bez ułożenia pewnych podstaw i otrzymania dostatecznych rekojmii, broni nie złoży i kroków wojennych nie wstrzymają.

Łączność obu państw, choć ich interesa tak są różne, w obec jednego nieprzyjaciela, stała się konieczną; i tylko ta łączność zapewnić może Włochom i Niemcom triumf ich interesów politycznych i narodowych; na tej drodze wspólny, już korzyści odnieśli. — Stojąc dalej razem, mogą w obec pośrednictwa Napoleona, choćby one popartem było przez Anglię i Rosyę, być pewne obronienia praw swoich i słuszných pretensyi.

Ułożenie podstaw do traktatów i oznaczenie rekojmii wykonania postawionych warunków, zwłaszcza kiedy się ma do czynienia ze zręcznością dyplomatyczną Austrii, wiekowem doświadczeniem ugruntowaną, nie jest rzeczą łatwą; — dwie narady ministrów wczoraj odbyte nie potrafiły tego załatwić. Zdaje się, że dziś to skończą, bo właśnie kiedy to piszę, rada ministrów zebrała się w pałacu Riccardi.

Wczoraj krażyła dość uzasadniona pogłoska, że gabinet Riccasolego podał się do dymisy; przychyliło się to i do spadku papierów i do większej irytacji i niepokoju puliki, dziś wyjaśnia się to w ten sposób, że kiedy odczytano komunikat generała Lamarmory, stawiający warunki i zasady do traktowania — odezwał się p. Depretis, że skoro to przyjętem będzie, on jako minister marynarki składa swój urząd. Zdanie to popartem było przez innych ministrów i bez kwestyi, że jeżeli król pójdzie za radą Lamarmory, gabinet Riccasolego ustąpi, lecz kto go zastąpi, trudno przewidzieć.

Pośrednictwo Napoleona III. zupełnie jest niepopularnem we Włoszech całych, nota ministra obraziła miłość własną narodową i powiększyła nienawiść do Austrii. Z wszystkich miast wielkich przybywają protestacye, gazety, jako wyraz opinii stronnictw, sprzeciwiają się, a prefekci w raportach swoich do ministra spraw wewnętrznych zwracają uwagę rządu na rozwijającą się silną agitacyę przeciw samemu rządowi. Nawet wojsko, które zawsze posłuszne być powinno, burzy się i szemrze. Kilku młodych generałów stanęło po stronie księcia następcy tronu Humberta i popierani przez niego, domagają się śledztwa z bitwy 24go. Zarzucają bowiem jeśli nie zdradę, to wielkie błędy, nieudolność albo niechęć niektórych dowódczom, protegowanym przez Lamarmore, co spowodowało, że bitwa, która do godziny 5 była wygraną i zupełnie inną kierunek całej wojnie dać mogła, skończyła się z tak wielką stratą, a bez żadnej korzyści.

Nieczynność armii drażni niecierpliwość chciwych boju i sławy młodych żołnierzy, czytających z zazdrością powodzenia wojska pruskiego. Lecz to co jest, niecierpliwością w obozie, — zamienia się w kraju całym w oburzenie przeciwko generałowi Lamarmore, jako głównemu kierownikowi armii. Straty 24go nie były tak wielkie, żeby dwa tygodnie czasu potrzeba było na ich zapalenie.

Korpusy Cialdini i Garibaldego bezczynne, a flota, która tyle milionów pochłonięła, jeszcze jedną kuli na nieprzyjaciela nie wyrzuciła.

Nieczynność ta armii, daje powód do oskarżenia Lamarmory, że zbyt słucha poleceń z Paryża, że Napoleon III. chce zniszczyć traktaty z 1815 roku, a nie Austriya, i po zwycięstwach pruskich każe Włochom tylko oserwować nieprzyjaciela, że propozycyą, zanim była ogłoszona w Monitorze, już traktowaną była pomiędzy Wiedniem, Paryżem i obozem włoskim, że z tych to powodów wstrzymywał Lamarmora działania armii włoskiej i że polityka tego generała za Wenecyą nie posuwa się wcale.

W cześć na te zarzuty zasłużył Lamarmora, czas pokaże. Dziś niepodobna pokryć milczeniem podnoszący się odgrózek, które pomimo, iż dzienniki jeden po drugim konfiskują, coraz wyraźniej powtarzają się.

W pogórkach tych przypominają, że jak w r. 1850 pokój w Villafranca przez Napoleona III., tworząc jedność włoskiej, zawarły, programu włoskiego nie osłabił i Włochy, wbrew traktatom zurychskim i woli Napoleona po swej drodze poszły, tak i dziś silniejsi i potężni, zadanie swoje spełnić muszą i spełnią. Niepotrzebuję dodawać, że to są głosy demokracji tutejszej, która zręcznie korzysta ze wszystkich błędów rządu — i coraz się silnie gruntuje. Nietylko rząd włoski, ale i Napoleon powinien o tém pamiętać, że dziś 22 milionami Włochami trudni się kierować, jak dawniej małym Piemontem.

Z obozu nie mamy nic nowego; bombardowanie mostu w Borgoforte rzecz małego znaczenia w obec obrotów negocyacji; nie ważniejszego w tej chwili spodziewać się nie można.

Książę Amadeusz powraca do obozu z rany wyleczony, za parę dni i Garibaldi czynnym być może. Po twierdzeniu się wiadomości, że Austriacy powrócili na drugą stronę Mincio, — ale i to pewna, że powysadzali z sobą mosty w Goito i Borghetto, inne minują i sygnal po lewej stronie tej rzeki szafce, tam gdzie ich jeszcze nie było.

Bukareszt, 4 lipca.

☐ W listach moich z d. 13, 20 i 27 z. m. starałem się objaśnić czytelników waszych z obecnym tutejszem położeniem, przygotowując ich na wypadki, jakie prawdopodobnie wkrótce nastąpią. Jak wiadomo, należałem do rzędu tych, którzy wierzyli w bliskie porozumienie się w Porty z księciem rumuńskim i dla tego ani przygotowanie tureckich do nieprzyjaznego wkroczenia do Rumunii nierozy nie brałem, ani też zbrojeniem się Rumunii nie przypisywałem wyłącznie celu odparcia tego wkroczenia; czemby prawdopodobnie nie podoleła.

Chwila dzisiejsza zdaje się potwierdzać w zupełności zapatrywanie się moje na przebieg sprawy księstw naddunajskich. Jak nie ludziem się nigdy, by mówię z końca lutego na własną dłałali rolę za porozumieniem się jednemu z księciem Hohenzollern, tak też nie mógłbym wierzyć w dłuższe istnienie tak nienaturalnego rosyjsko-tureckiego przymierza. Po głębszem rozważeniu wszelkich czynników, towarzyszących upadkowi księcia Kuzy aż do wybiorcia księcia Hohenzollern, należało się spodziewać, że w obliczu zajętym przez Rosyę stanowiska, państwa zachodnie a osobliwie Francya nie zechce poświęcić krwi jej synów wzniesione nad Dunajem gmach.

W skutek wyraźnego wystąpienia mocarstw zachodnich, doradzających Porcie uznanie księcia Karola, straciła Rosya nadzieję wyzyskania Turcyi i użycia téż jej swoją korzyść. Na polu dyplomatycznym poniosła Rosya w Konstantynopolu mimo pomocy ze strony p. Prokasa ambasadora austriackiego, zupełną klęskę.

Ostatecznym zamięciem téż będzie spodziewane temi dniami nadesłanie firmanu sułtańskiego, uznające księcia Hohenzollern. Turcyi mężowie stanu przeczują, że w chwili porozumienia się sułtana z nowym hospodem rumuńskim trzeba się będzie pożegnać z obud przysiężni Moskwy i mieć się na pogotowiu do odparcia przygotowanych nad Prutem pościków. Zbrojenia Turcyi; pospiesz w postawieniu armii naddunajskiej i stopie, odpowiedniej rozstawionym nad Prutem siłom moskiewskim; projekt zawarcia z Rumunią konwentyjskiej i przychylenie się na stronę Francyi jest dostatecznym dowodem zmiany sytuacji i wskazówką przyszłych wypadków na Wschodzie.

Nie ma wątpliwości, że Rosyi dziś najbardziej na to zależeć musi, by w jak najprędszym czasie znaleźć lada powód do przekroczenia Prutu i uprzedzenia Turki w obsadzeniu ważnych naddunajskich pozycji. Najdogodniejszym pretekstem byłoby wkroczenie Turków, do czego jednak oni obecnie wielki nie mają chęci, by nie tym samym Rosyi hasła do obsadzenia Moldawii.

Jednym ze środków, użytych przez Rosyę w celu uspokojenia jej interwencyi, był zamiar wzniesienia rozruchów w Jasach podszadaniem ciemnych mas przeciw-

nieś nie było wolno; posługiwano się nawet głodem, aby saską wierność wystawić na pokuszenie. Jak mało owo postępowanie, niezgodne z ludzkością i z prawami narodów, królów pruskiemu było użytecznym, jest rzeczą wiadomą. Wysłane gwałtownie do fortec pruskich lub wcielone do pułków pruskich saskie bataliony dezercerowały po większej części często kompaniami i dostawały się wśród okrzyku Viva König Augustus I pod przewodnictwem podoficerów, po dalekich marszach wśród najodpowiedniejszych rozporządzeń i najstósowniejszego korzystania z miejscowości, do Polski, Węgier i Austrii. Zaslugują na zachowanie historycznej pamięci nazwiska trzech sierżantów: Richtera, Seehera i Knabego, którzy w ciągu tych marszów dowiedli równie patriotycznej odwagi, jak stanowczo militarysnych talentów i instynktów. Jest rzeczą wiadomą, że nakoniec pojedyncze te oddziały wojska zostały zaprowadzone z Polski i Węgier przez mianowanego generałem porucznikiem barona Dyhernna do Alzacji; że ten tak zwany Corps des transfuges wrósł do armii 10—12tysięcznej pod dowództwem księcia Ksarwego, którą znowa Delfina w dzieła zaopatrzyła, która w późniejszych bojach udiła pełen chwały wzięcia i tworzyła jądro saskiej armii, zreorganizowaną po traktacie hubertsburskim.

Tak daleko sięga opowiadanie autora o tragedyi, której widownią była mała nadbrzeżna płaszczyna nad Elbą Ebenheit.

Na tém mogliśmy skończyć sprawozdanie z historycznej części dzieła saskiego autora. Dzieło to kończy się jednakże rodzajem komentarza politycznego, z którego choćby dla tego przytoczmy następujący ustęp, aby dać wyobrażenie o stanowisku politycznym i usposobieniu, panującym w Niemczech względem Prus i ich dążności.

„I rzeszło stuletnia trawa“ mówi autor „porosła nad wypadkami siedmioletniej wojny. Wielkie przemiany i pustzące wojny zmodyfikowały mapę Europy i mapę Niemiec. Mara Rzeszy zniknęła. Zamiast ogólnego niemieckiego sejmu Rzeszy w Regensburgu przebywa we Frankfurcie przesładowany tykrotnie Bundestağ. Akt związkowy stał się teraz jedną z naderwziętych instytucyi Europy, a Niemcy zawdzięczają mu niezakończony 50letni pokój. Od 50 lat nie wtargnęło żadne obce wojsko na

aby drzewa nie wyrastały w niebo! Krwia i żelazem grozi się dzieciom i straszy co najwięcej spekulantów giełdowych. Rozsądni ludzie wiedzą, że krew narodu niemieckiego dzisiaj za kosztowna, aby być przelewana w interesie ambitnych marzeń, a że żelazo zda się na lepsze rzeczy, aniżeli na brzące pałasze i karabiny iglicowe. Żelazne ogniwa naszych kolei połączyły niemiecką ojczyznę i przywiodły pokrewieństwo niemieckich plemion do przeświadczenia narodowego bardziej daleko, niż kie ikolwiek przedtem. Z pod kaprałsiwego kija wyrósł już naród niemiecki od dawna. Wszelkie zawichrzenia pokoju będą umiały Niemcy uczynić nieszkodliwymi. Droga do tego jest wskazana jasno w akcie związku niemieckiego, który z prawa istnieje. Oby mianowicie w Saksonii nauki wojny siedmioletniej nie przepomniano! Widzieliśmy w ciągu niniejszych studiów, że mimo Brühla grzechów i niedbalstwa, władca owego małego, błogosławionego kraju, utrzymał w ręku wahałdó wagi i że bierny opór Saksonii wywarł wpływ na losy Niemiec, nie mający żadnego odpowiedniego stósunku do liczby jej mieszkańców i mil kwadratowych. Rzut oka na mapę Niemiec nauca, dla czego. Środkowe położenie w sercu Niemiec; oceaniona już przez Fryderyka II przewaga, jaką posiadanie sasko-czeskich przesmyków każdej operującej z północy armii nadaje; posiadanie użyzionych krwią płaszczycz, na których, począwszy od bitwy z Hubami pod Merseburgiem, wszystkie wielkie decyzje w środkowej Europie się odbywały; — otóż czynniki, które zawsze będą ważyły na szali, skoro będzie chodziło o kwestyę niemieckiego życia i potęgi. Owo geograficzne położenie ma swoje korzyści i niedogodności. Kto mieszka nad bystrą rzeką, winien być przygotowany na powodzi. Powodzenie są jednakże przemijającymi klęskami. Bałwany roku 1756 i 1813 cofnęły się, rany wojny siedmioletniej zabliznyły się, a ciężkie losy roku 1815 przetrwała Saksonia. Dwa miliony udołnionych, pracowitych i poprzestających na małym ludzi, mieszczących w punkcie ciężkości Niemiec, waży dzisiaj przynajmniej równie tyle, co dwa miliony, które od roku 1756 do 1763 na przestrzeni więcej niż dwa razy obszernej korzystały z błogosławieństw obcego rządu. Rzadko objawiły się wielkie przytomni saskiego plemienia w lepszem świetle, aniżeli naówczas. Długie, nieszczęsniejsze

Brühla nie zdołały przełamać moralnej siły ludu, ani wypełnić zarodków lepszej przyszłości. Plemię, które w smutnych czasach szczytosi się panującymi, jak elektor Chrystyanem i jego synem Fryderykiem Augustem Sapiewidliwym, niemieckimi, zdrowymi osobistościami, generałem hr. Vitzthumem, mężami, jak Gellertem, Rabrem, Lessingiem i innymi, — ma nietylko prawo bro swej wolności i niepodległości, ale także obowiązek opiekować się nią, jeżeli tego potrzeba. Przedewszystkiem taki lud święty obowiązek nie usuwaj się wobec współojozyzny od ciężkiej odpowiedzialności, którą mu Opatność natura i położenie kraju wskazała; — święty obowiązek pamiętania wśród wszelkich okoliczności, zapożyczając o sobie, o swém niemieckim zadaniam. Dopóki ksonia wiernie prawa się trzyma; dopóki zdoła zachować nietylko dla siebie i dla swej tysiącletniej dynastyi, i dla Niemiec, swą samodzielną i niepodległość, — długo téż nie stracona nadzieja wszechstronnie zadowniającego rozwiązania niemieckiego problemu. Skoro Saksonia upadła, owa strażnica niemieckiej wolności i niemieckiego prawa w sercu Niemiec, natenczas są zagrożone wszystkie niemieckie państwa drugiego i trzeciego rzędu. Polityczny dualizm usiłowałby naówczas aż do odpowiedniejszego ukształtowania ucieleśnić się w terytoryjną karykaturę linii Menu. Znaczeniem linii Menu jest jednakże „Finis Germaniae!“ W dalszej bowiem kierunku poprowadzimy taki bezprawny, niehistoryczny i gwałtowny rozdział, takie powtórzenie polskich podziałów na niemieckiej ziemi, do państwowych kształtów, które skazane w zarodzie samym na pojedynczy śmiertelny, nie silne wobec wewnętrznej anarchii, poddane równocześnie grożącemu zarówno od zachodu jak od wschodu naciskom zewnętrznemu, mogłyby tylko chaotyczny proces rozpadu środkowej Europy przyspieszyć, a nie powstrzymać Sapientia st.“

dom. Z wykryciem tegoż użyli ajenci rosyjscy tej samej
bronii na Wołoszczyźnie, mianowicie w Bukareszcie.

§ VI konstytucyjny tutejszy opiewa: „Różnica religii
nie może być przeszkodą do osiągnięcia obywatelstwa ru-
muńskiego. Ajenci moskiewscy zabrali się do tłumaczenia
ludowi, że § ten zaprzecza kraj Żydom i Niemcom, że
ministerstwo przez nich przekupione, że izba zdradza kraj
i t. d. Dla uwolnienia się od przekupionej o ministerstwa
i niebezpiecznego żydostwa doradzali nieprzeseni opie-
kunowie praw rumuńskich w dalszej konsekwencji swęj
propagandy pojmanie ministrów, osobliwie Rozettego i Bra-
tiano i pociągnięcie ich do odpowiedzialności — a tymcza-
sem wymordowanie Żydów.

Rząd, przeczuwając burzę, zmodyfikował powyższy §
ten sposób, że udzielenie obywatelstwa Żydom zrobił
zawisłym od pewnego stopnia ich wykształcenia i dłu-
szego czasu zamieszkania w Rumunii. Instygatorem nie
chodzilo jednak bynajmniej o zasadę, ale o cel osobisty,
którego zwolna mieszkańców przygotowywali.

Wiedzianno o t. d. 30 Zm. przystawiono na porządku
dziennym izby generalną debatę nad konstytucją. Ledwie
wzięli deputowani w sali obrad zebrali, wpada kilkoty-
sięcny tłum, uzbrojony po części w broń, po części w na-
zędzia rzemieślnicze i gospodarze, na podwórze metropo-
li; ciśnie się do sali i wśród przekleństw i wymysłów na
zad i Żydów żąda wydania sobie Rozettego.

Minister Bratiano, wystąpiwszy w obronie rządu i nie-
luznie posądzonego Rozettego, nie zdołał uciszyć kryków
tęm mniej skłonit t. d. do rozejścia się. Zewsząd wo-
niano:

„Niech przyjdą Moskale, bo nam trzeba
pieniędzy i zarobku, czego wy nam dać nie
możecie.“ Kilka głosów żądało unieważnienia uchwały,
zaczęły się Żydom, co też Bratiano w imieniu rządu przy-
jechał. Gdy to się działo na metropolii, napadła druga
granda na bóżnicę żydowską, a wylamawszy drzwi, wdarła
do wewnątrz, rabując i niszcząc, co się tylko dało. Wy-
padła szkoda ma wynosić przeszło 10 tysięcy dukatów.
Wyszedł powpó zachęcających w ten sposób: „Oto
szczęście jedna cała szyba; wybijcie ją — wszak
je darmo dałem wam pieniądze i obiecałem
wam.“ Gdyby nie żandarmeria i jedna kompania gwar-
dii narodowej Pantazego Ghiki nadeszła w chwili ukon-
czonym rabunku, tłum byłby się niezawodnie rzucił na
mamy i sklepy żydowskie, do czego go znani przewodzący
amawiali. Krzyki i odgłosy się ustąpi dopiero po
wzięciu drukowanej publikacji „rady ministrów“ za-
winięjącej, że „rząd nigdy nie myślał ściśnięcia praw i in-
teresów Rumunów na rzecz przybyszów a osobliwie żydów,
że dla uspokojenia umysłów cofa VI § konstytucyj-
“
Krótko potem wydał prymas miasta odezwę, wzywając
mieszkańców do spokojnego zachowania się i ufności w rze-
czne zamiary rządu, podając jako przyczynę zajścia in-
gier o bęch ajentów w, chcących zaburzeniami sprowa-
dzić nieprzyjaciół do kraju. Nad wieczorem uspokoiło się
jedno.

Na drugi dzień wiele rodzin żydowskich zaległo kon-
tęgiat rosyjski i austriacki, żądając opieki; sklepy żydow-
ne były do wczoraj zamknięte. Konsul rosyjski zaprote-
stował przeciw posądzeniom, rzucyom na poddanych ro-
syjskich, jakoby oni byli przyczyną zaszłych wypadków.
Odnocześnie w tym protestem rozeszła się po mieście po-
sława o przekroczeniu Prutu przez Moskale i o gotującym
w mieście naszym napadzie na kościół katolicki. Z tego
chwodu zarekwirowano kilka batalionów z obozu nad Ar-
szeszem i nakazano gwardii narodowej być w razie alarmu
pogotowiu. Wzburzenie umysłów jest wielkie, gdyż
rozawrzenie obu tych pogłosek jest bardzo możliwe.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Staatsanzeiger zamieszcza następujące urzędowe
doniesienie z widowni wojennej:

Berlin, 12 lipca. Od korpusu generała Manteuffla do-
dziś w drodze telegraficznej doniesienie, że wczoraj,
lipca, straż jego przednia po walce z Bawarami utoro-
siła sobie przejście przez Sałę pod Hausen i Waldschach,
północ od Kissingen. Straty pruskie są nieznaczne,
warskie zaś wielkie.

Według telegraficznego doniesienia, nadeszłego przez
naster, porażony 4 lipca pod Dermbach 4 bataliony bry-
ady Kumera i 6 batalionów brygady Wrangla bawarską
wizy Hartmanna i dywizy Zöllerna. Nieprzyjacieli
aci przeszło 100 w poległych i zostawił prócz tego 70
ców, i kilka set rannych w ręku naszych. Prawie taką
liczbę rannych miał nieprzyjacieli uwięzi na wozach.
ety pruskie wynoszą 38 poległych i około 250 rannych.
mgli: major Gontard z 53 pułku, kapitan Ledebur i pod-
cznik Hesse z 13 pułku, major Ruestow z 15 pułku,
itan Kawczyński i podporucznik Pielh z 55 pułku.
ni: podpułkownik Duerre, kapitan Mayer, podpu-
nik Wagenhoff z 13 pułku, major Franckenberg, poru-
nik Wedel z 53 pułku, porucznik Tuercke z 8 pułku hu-
ow.

Dnia 8 lipca zabrała konnica V korpusu armii pod
lawą (Zwitau) kolumnę z żywnością, przeznaczoną dla
stryackiej głównej armii wraz z załóżającą ją kompa-
z pułku „Deutschmeister“

Meklemburskie i oldenburgskie ruchome kontyn-
sa wyruszają na widowni wojenną, unosząc z sobą
życzenia ludności stron swych rodzinnych. Urnie-
nienie kontyngensów hanzeatyckich prawie już ukon-
ne.

Z Nowego Bernia pisze Kreuz Ztg pod dniem

„Po zburzeniu d. 24 czerwca przez oddział austrya-
go wojska w pruskiej wiosce granicznej Zabrzegu domu
nego i zardciu orłów pruskich, przekroczyła nazajutrz
iejsza nieprzyjacielska kolumna granicę, zniszczyła te-
sę, powybiła drzwi i okna w kilku zabudowaniach
i szego dworca i w innych prywatnych domach, potra-
a meble urzędników kolei, sponiewierała tychże, wzięła
emu zegarek, mundur i płaszcz i dopiero wieczorem
sta się, obsadzwszy kawaleryą swoją Zabrzeg. Dnia
areszcie spalili nieprzyjacieli w Zabrzegu trzy domy
zkalne i siedem stodoł wraz z dwoma zabudowaniami
ewskimi, niemniej dawny dom celny i dom strażnika
jak i folwark domialny. Uboga już i tak ludność
ki straciła przeto swoje mienie i tuła się obecnie bez
tku. Na folwarku spłonęły obydwie zbożem na-
ne stodoły do szczytu, gdy tymczasem równocześnie
erzone podpalenie stajni i domu mieszkalnego było
zuteczne. Folwark ten, należący do dominiun Kop-
ę, jest własnością majora Grävego, który powołany
u do wojska, już swojej posiadłości nie widział. Na-
rz stoczył, jak wiadomo, korpus hrabięgo Stolberga,
znaczonej na obronę Górnego Śląska, z wojskiem nie-
acielskim na austriackiej ziemi zwąją potyczkę, po
j i te austriackie oddziały, które dotąd stały w Oświę-
ę, cofnęły się w pośpiechu ku Krakowu, wysadzwszy
zednio w powietrze most kolei żelaznej. Nie jesteśmy
ak jeszcze uspokojeni, bo już 1 lipca strzelali znowu

żandarmi austriaccy na nasz patrol. Odąd prawie co-
dziennie austriaccy żołnierze zwiędali nocą nasze pogran-
cie wioski, mianowicie wzdłuż Przemyśla, która nie jest
głęboka i płaska ma brzegi; przyczem zabierali mie-
szkańcom ich dobytek i oddawali się albo pieszo, albo na
przyprawionych z sobą furmankach. Szkody, przez
nich dotychczas wyrządzone, wynoszą 18 do 20,000 ta-
larów.“

Pragski dziennik „Politik“ powstaje gwałtownie na
austriacką administrację wojskową i pisze:

„Czemu stawiono Heniksteina przed sąd wojenny? za
co Krismanicza? Jakże mógł genialny wódz zatracić ar-
mię trzykroć stotysięczną, zniszczyć jedno królestwo
a może i całe cesarstwo? Jak mógł wódz umiejetny do-
zwolić, aby go pod Królowymgrodem nieprzyjacieli okolił
i zwyciężył? Powtarzamy: pod Królowymgrodem!!! Czyż
rzeczywiście zła pogoda była klęską przyczyną? Nam się
zdaje, że deszcz leży tak na Prusaków, jak na Austriaków.
Co dotychczas szłyśmy o ucieczce austriackiego wojska
po bitwie pod Sadową, — to wszystko brzmi straszli-
wie dla nas. Nie myślimy zasmucać przez to N. Pana
i ludów Austrii. Myślmy jeszcze kogo innego stawili
przed sąd wojenny, a uczynilibyśmy to dla tego, aby przeko-
nać armię, że nasze zaufanie w jej dzielność jest nawet
po tym czasie niezachwiane, i że chcielibyśmy wiedzieć,
choć tylko z daleka, co sławę naszej armii podkopuje,
państwu szkodzi a ludy znęca. Awansowanie oficerów
nieuczciwych, bez wojskowego wykształcenia, — nie-
szczęsne wpływy protekcyjne w armii: oto błędy, zmusza-
jące dziś Austrię do odstąpienia całego Królestwa. Przy-
pomnijcie sobie czytelnicy nasi, jak sądziliśmy przed wybu-
chem wojny o zaopatrzeniu armii, o jej prowadzeniu
i o postępowaniu z nią. Ledwie dni kilka — a sprawdzili
się słowa nasze, które nam gorąca miłość ojczyzny dyk-
towała.“

Pardubice, 4 lipca. * O udziale, jaki wziął korpus sa-
ski w bitwie pod Gieczym 29 czerwca, piszą ztąd do wie-
deńskiej Presse:

„Saska brygada księcia następcy tronu wraz z 1 ba-
talionem strzelców i bateriami Waltera, Richtera i He-
ringa, dywizya Kruga, 3 szwadron gwardyi i 3 szwadron
1 pułku konnego uczestniczyli w boju, który się toczył
pod Dilcem. Trzeci pułk konny i 1 batalion strzelców
gwardyjskiej brygady był połączony pod Johawcem z ces.
król. austriacką brygadą Ringelsheima. W nocy wzięty
oddział te królewsko saskiego wojska udział w bitwie
pod Gieczym. Reszta wojsk saskich stała w odwodzie
na południe od Gieczyna. Mimo poprzednich nadzwyczaj-
nych trudów i znacznych strat są wojska królewsko saskie
zawsze jeszcze ożywione bardzo dobrym duchem i odwagą.
Brygada księcia następcy tronu, 1 batalion strzelców i 3
pułk konny straciły 500—600 żołnierzy i 22 oficerów,
między którymi 8 jako poległych wymieniamy.“

Giessen, 5 lipca. Czytamy w Koeln. Ztg: „Wy-
temberskie dragony i artylerya ruszyły wczoraj rano
około 6 godzin na północ; o 9 godzinie wymaszerował
1 gwardyjski pułk grenadierów badeńskich do Wetzlar,
a w pół godziny później nadeszła wiadomość z północy,
że Prusacy ciągną od Marburga. W skutek tego pociągi
(Train) kłusem wyjechały z miasta na południe; trzy ba-
taliony badeńskie zajęły pozycje na północy miasta po
prawej i po lewej stronie drogi z Marburga, to samo arty-
lerya, jeden batalion obsadził groblę kolei żelaznej, wysu-
nął forpocztę ku pruskiej granicy w północno-wschodnim
kierunku, zabarykadował most na rzece Lahn i obsadził
dwoma działami, dwie kompanie badeńskie zajęły dworzec
kolei żelaznej i obsadziły dwoma działami. O 1 godzinie
w południe przybył do miasta heski pułk dragonów. Przez
bramę miasta wolno było tylko z kartą pozwolenia prze-
chodzić. Tymczasem spokojnie został zakłócony, wojska
pruskie nie pokazały się wcale. Ściśniętymi kolu-
mnami wrociły wojska związkowe do miasta, zostawiając
silne tylko forpocztę w półmilionowej odległości w kierunku
zachodnim i północnym. Pułki konne wyruszyły na pół-
noc. O 6 godzinie po południu rozeszła się wieść o po-
tyczce między Marburgiem i Kirchhainem.

„Dziś rano o pół do czwartej przybyły tu 2 szwadrony
badeńskich dragonów. Noc minęła spokojnie; o 5 godzinie
nie po południu wyruszyły nagle wszystkie badeńskie
wojska, które tu stały, w kierunku południowym. Gdzie
się znajduje jazda i konnica badeńska, która na północ
pomaszercowała, nie wiadomo. Między wojskiem badeń-
skim panuje przekonanie, że się one wprost udały napo-
wrot do Badeni.“

Prowinzial-Correspondenz donosi o zajęciu
Pragi przez wojska pruskie. „Od Pardubic“ tak mówi
pół-urzędowa gazeta, „postępowała główna kwatery 8
lipca dalej za armią, która 10 bm. już przekroczyła gra-
nicę Morawy. Zdaje się, że armia austriacka, która w
coraz większym jest rozprężeniu, a której wodzowie zo-
stali podobno usunięci, cofa się ku wielkiej fortecy Oho-
muńca, aby się tam na nowo uzupełnić i wzmocnić.
Pruska armia ma, jak się zdaje, twierdząc tę na oku,
mając na ten cel siłę dostateczną do dyspozycji, lecz za-
razem posuwa się ze znacznymi siłami dalej ku Bernu.
Tymczasem Fraga, stolica Czech, również została zajęta
przez wojska pruskie, a to przez część wojsk załoga-
jących dotąd w Saksonii pod dowództwem generała v. d.
Mülbe. Całe wice Czechi są w ręku Prusaków. Ze
Szląska zaś wkroczyły nasze wojska pod wodzą generała
Knobelsdorffa do Szląska austriackiego, celem zajęcia
i tego kraju.“

Magdeburg, 11 lipca. Jak Magdb. Corr. donosi,
zamianowany został najwyższym rozkazem gabinetowym,
datowanym z Pardubic 8 lipca, komenderujący generał
IV korpusu armii Schack generalnym gubernatorem zaję-
tych przez wojska pruskie krajów saskich. Zatrzymuje
on dotychczasowe swe stanowisko w armii; zastępcą jego
mianowany jest wojskowy gubernator Herwarth Bittenfeld.
Wskutek tego wyjechał dziś wieczorem generał Schack
z Magdeburga do Drezna.

PRUSY.

— Deputowany pruski hr. Bethusy-Huc wystósował
do ministeryalnej Nord d. Allg. Ztg i de Gazety Szlą-
skiej list politycznej treści, „znamionującej“ jak mówi
Nord d. Allg. Ztg, „nader wydatnie panujące dziś
w Prusiech usposobienie.“ Z listu tego, w którym
autor domaga się, aby Saksonia, Hesyja Elektoralna i Ha-
nower jako kraje, stanowiące nietykło spójnika pruskiego
państwa ale i zapór przeciw Austrii, zostały po prostu
a niektowane do Prus a nie sfederowane z niemi, za-
pisujemy tu wyrażenw nim między innymi żądanie, ażeby
celem upokorzenia Austrii (które autor tylko
chwilowem nazywa), odebrać jej Szląsk Austriacki
z kawałkiem Morawii i małemi częściami
dzierzawami po Trutnow i Rumburg, jak nie
mniej drocogenny dla Szląska Kraków. Autor mówi, że
to jest minimum pruskich na Austrii zabórów. Podług
mniemania autora jedne Prusy mogą być obronnym mu-
rem Niemiec przeciwko Francji i dla tego muszą i od Ba-

wary żądać ustąpienia Palatynatu i Moguncyi wraz z czę-
ścią księstwa Hesk-Darmsztadtskiego. Ustępstwa Ba-
waryi mają, w razie pokojowego z nią ugodzenia się, być
zrozumowane za barami na Austrii w Czechach
i Tyrolu. W ogóle bardzo pięknie na papierze zaokrą-
glenie, którego faktyczne wykonanie jest podług autora
nietyko słusznem ale i koniecznym rządu obowiazkiem.
Bez tego byłby pokój wielkiem tylko narodowem nie-
szczęściem.

— Nat. Ztg odebrała od osoby, dobrze obznajmio-
nej ze stosunkami Rosyi, list z d. 4 bm., mający o tyle nie-
jakie znaczenie, że już naprzód przepowiedział najnowsze
negocyacje między Austrią a Francją; za resztę uwag,
w liście tym zawartych, nie bierze jednak Nat. Ztg za-
danę na siebie odpowiedzialności. List ten brzmi: „Mogę
dziś Panu potwierdzić wiadomość, która przed niedawnym
czasem obiegła po dziennikach, że Austrija potajemnie
stara się nowe z Francją rozpocząć układy. Jestem
w możności, donieść Panu z najlepszego źródła, że Austrija
w Paryżu wielkie czyni wysilenia, aby pozyskać dla siebie
wpływ Francji. Proponuję tam zmianę karty Europy
w ten sposób, aby Prusy zatrzymały Saksonią, Hanower
i księstwa nadelbiańskie (Hesyja elektoralna pominięto
milczeniem); król hanowerski stanąłby na czele nowo
utworzonej mającej Królestwa Westfalskiego, a kato-
licka dynastyja saska zasiadłaby na tronie pol-
skim, ile że z tą dynastyją dawne sympatyje Polaków łą-
czą. Francji danoaby za jej bons offices Belgii, a Austrija
— musiałaby szukać dla siebie wynagrodzenia w połud-
niowych Niemczech, oddając Włochom Wenecyę. Brzmie
to wszystko bardzo dziwnie, ale moje źródło jest tak pe-
wne, że bezwarunkowo na niem polegamy.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Z Ciechocinka piszą do Gaz. War.
Sezon kąpeli tutejszych zwykły się dzielił na okresy;
z okresem świeżo rozpoczętym przybyło do Ciechocinka
wiele gości, ale że wiele osób już odjechało, liczba tychże
dotychczasowa czyli 600 nie o wiele się powiększyła.
Oprócz lekarza miejscowego dra Ignatowskiego goszczą
tutaj lub gościłi doktorzy: Lubowski z Nieszawy, Kutzner
z Torunia, Grabowski i Sikorski z Warszawy.

Przed laty 5 donosiła Gaz. Warszawska o po-
szukiwaniach geologicznych dokonywanych w Ciechocinku
przez inżyniera p. Grotowskiego w celu wyalezenia soli
kopalnej a to podług wskazań profesora Zeischnera z Kra-
kowa; usiłowania te nie odniosły spodziewanego skutku
a jedynym odkryciem jest jedno więcej źródło podziemne
na starym Ciechocinku. Napływ wody ściągającego smaku
jest w nim tak obfity, że wylewa się nad poziom, wnosiąc
wypada iż jest trzymane pod pokładem nie przepuszczają-
cym, ponieważ więc artezyjskiem nazwać można. Jak
slyszeliśmy w r. b. źródło to do porządku ma być przy-
prawdzone, a rozbiór chemiczny tegoż powierzony został
p. Liechtenowi, farmaceucie zamieszkałemu w Plocku;
być może że i ono okaże własności lecznicze.

Lokale po większej części są już zajęte nawet w wię-
cej oddalonych od źródeł miejscowościach, barażiej też
z tego powodu są cenne; za wynajęcie jednego pokoju na
miesiąc płacić się zwykło około rs. 18. Co do drogości
Ciechocinka powiedzić można, że nieposłednie pod tym
względem zajmuje miejsce, a przyczyną tego pomiędzy in-
nymi są: brak kapitałów u miejscowych właścicieli do-
mów, zaczętem wszelka przedsiębiorczość upadła lub dro-
bniej, a wpływa na szkodę kieszeni konsumentów, i po-
łożenie tej osady względem placów targowych. Jest zasadą
ekonomii politycznej na praktyce opartą, że ceny różne
dwóch targów dają do ujednostajnienia się, otóż na ceny
Ciechocińskie wpływa właśnie bliska granica, za którą
choćby prawie wszystko pozornie jest tańsze, jest wszakże
droższym, jeżeli weźmiemy na uwagę różnicę waluty. Bra-
kowi kapitałów w Ciechocinku zaradzić mają, jak tu wieść
niesie, zapomogi rządowe właścicielom domów udzielać
się mające, a na udogodnienia tychże przeznaczone. Już
w r. b. mamy tu przykład korzystnego wpływu zapomogi
takięj udzielonej tutejszemu niezamożnemu restauratorowi;
za poparciem osoby nadającej popęd krajowemu przemys-
łowi, która tu bawiła, udzieloną została mu pożyczka
a zarazem ceny jada, jakby po zniesieniu monopolu, stały
się niższe. Przemysł tutejszej osady ma zapewnione naj-
pierwsze warunki swego istnienia tj. dogodne komunika-
cye; opiera się o kolej bydgoską i stary trakt handlowy,
jakim jest Wisła, jest on nadto pod oddziaływaniem na-
pływu kilku tysięcy świeży grosz niosących corocznie kon-
sumentów; potrzeba więc tylko ułatwień w nabyciu ka-
pitałów a wysunie się przedsiębiorczość u miejscowych
mieszkańców. W r. b. p. Alfred Dymarski zaczął budowę
nowego zakładu przemysłowego na starym Ciechocinku,
a mianowicie: browaru, fabryki octu i olearni.

Urodzaje tegoroczne w tych stronach są piękne,
szczególnie też oziminy; trwające przez parę tygodni upały
przyspieszyły dojrzewanie ziarna a zatem i żniwa, na pa-
szę jednak szkodliwy wpływ wywarły. Od dni parę deszcz
lub pochmurno i chłodno. Owoce w tych stronach stano-
wią główne sliwki, uprawiane obficie przez kolonistów
nad Wisłą, bo drzewom tym szczególnie sprzyja grunt
powłoka-mady wspaniałej pokryty. W rb. urodzaj tychże
będzie jednak skąpy z powodu zima w ubiegłej wiosnie
długo trwającego. Sposób uprawy tych owoców nie przed-
stawia nic szczególnego, ale sposób zbrywania tychże cha-
rakteryzuje okolicznych mieszkańców. Właściciele sadów,
potomkowie holendrów tu osiadłych a i dziś holendrami
lub niemcami zwani, zwracając główne swe usiłowania
na ziarno i pastwiska nie mają dosyć czasu po śm Janie,
ażeby osady swe mogli mieć w dostatecznej opiece, wy-
puszczają je więc w dzierżawę okolicznym rzemieślnikom
z miasteczek, szewcom najwięcej. Już w pierwszych
dniach lipca mieszczanin ten porzuca aż do zimy swe
zwykłe zatrudnienie, oblicza dobrze zawiązki na drzewie,
zawiera ugodę z właścicielem płacąc zwykle w stosunku
100 i 120 rs. od pół morgowego sadu, buduje sobie letnie
mieszkanie czyli szałas, i tam wraz z rodziną, używając
świeżego powietrza leży i oczekuje zysku ze swej spekulacji.
Gdy nadejdzie jesień zjeżdżają się handlarze, którym
owoc, jeżeli to uważa za korzystne, sprzedaje. Znaczna
część tegoż bywa suszoną, zwłaszcza owoce przed-
wcześnie z drzewa spadłe, a te znowu bywają przez niemca
odkupywane i ten je w beczkach przechowuje do roku na-
stępnego, to jest do czasu, w którym ceny tychże bardziej
się podniosą. Jest to bowiem dla nich pewnikiem, że po
roku obfitego obrodzenia się sliwek nastaje lato w którym
sliwki bardzo mało obradają. Mieszczanie, nie mający
dość przebiegu do podjęcia tej spekulacji i nie zamieszka-
jący swego zwykłego rzemiosła wyniosłe wspominają
o owych dzierzawcach, mieniąc ich wagabundami, — kto
wie jednak czy usposobienie do pracy antreprenera tych
ludzi, kapitałem wsparte, nie przyniosłoby więcej krajowi
korzyści, niż prowadzenie małych warsztatów upadają-
cych wszędzie w miarę rozwijania się fabryk na większą
skale.

W Ciechocinku bawi fotograf Jacobi z Bydgoszczy
i swoje atelier założył na placu głównym w szalasiu.

AUSTRIJA.

Wiener Abendpost donosi, że arcyksiążę Wil-
helm w bitwie pod Królowymgrodem trafiony został kulą

w głowę, tak iż czaszka uszkodzoną została na dwa cale
długości i pół cala szerokości, bez naruszenia wszakże
kości czaszkowych. Podług zdania naczelnego sztab-
lekarza Steinmasslera oraz dra Schmerlinga, ze względu
na silną konstytucyję arcyksięcia można spodziewać się
wolnego wprawdzie, lecz szczęśliwego wyleczenia rany.
Feldmarszałek porucznik Festetics przywieziony został,
podług doniesienia Krakauer Ztg, w dniu 4 b. m. do
Wiednia; jedną nogę amputowano mu, w drugą jest mocno
ranny. W południe przywieziony został w lektyce dwor-
skiej do swojego pałacu.

Vossische Zeitung ma wiadomość, że tak ce-
sarz jak arcyksiążęta Leopold, Albrecht i Karól Ludwik
złożyli mieli godność szefów pułków pruskich.

W Wiedniu obiegają, jak donosi Frankfurter
Journal, pogłoski o kryzys ministeryalnej. Mówią
o ustąpieniu Belcredięgo i ministra finansów Larischa.
Podobno książe Auersperg jest upoważniony do utworze-
nia nowego gabinetu i że jest jego zamiarem powołać do
niego członków lewicy Reichsrathu i przywrócić zgodę
z Węgrami.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 13 lipca		z d. 12		z d. 12	
Powietrze: pogod.		Kurs wal: bez zm.			
Zyto: spokojno		prs. 4 1/2% pożycz.	92 1/4	92 1/4	
lipiec-sierpień: 41 1/2	41 1/2	pruska 5% pożycz.	99 1/4	98 3/4	
na jesień: 41 1/2	42	Obl. długi państw.	79 1/2	79 1/2	
Okowita: nie ozyw.		Fezn. n. 4% list. zast.	86 1/2	86 1/2	
lipiec-sierpień: 13 1/2	13 1/2	do 1. list. ren.	86	85 1/2	
na jesień: 13 1/2	13 1/2	austr. pożycz. nar.	49 1/2	50	
Olęj: lipiec-sierpień	11 1/2	do losy z r. 1860	58	58 1/2	
na jesień: 11 1/2	11 1/2	polsk. list. zastaw.	56 1/4	56 1/4	
Owies: lipiec-sierpień	26 1/2	ros. pożycz. prem.	184	177	
Zyto na stakach: —	202	do 1866	74 1/2	73 3/4	
Okowita na stał: —	140	Rosyjskie banknoty	68 1/4	67 3/4	
Wypowie. zyto: 20000	90000	Amerykany	71 1/2	71 1/2	
Wypowie. okowity: 900000	—				

Telegramy.

Kolonia, 12 lipca. Kölnische Ztg dowiaduje się,
że siły skoncentrowane pod Frankfurtem n. M. wojsk
związkowych wynoszą 80—90.000 żołnierza, w tej liczbie
około 15—17.000 austriackiej liniowej piechoty i strzel-
ców, 3000 Nassawczyków i pułk huzarów hesko-elektoralnych.
Główną kwatery księcia Aleksandra heskiego
i badeńskiego kontyngensu przeniesiono na dniu 9 bm. do
Bornheim; aż po dzień ten ograniczało się spyanie oko-
pów pod Frankfurtem na jednym jedynym szańcu.

Wiedeń, 10 lipca. Hrabia Mensdorff powrócił i obej-
muje napowrót ster spraw zagranicznych. Oczekują tu
dziś przybycia arcyksięcia Albrechta. W raporcie na-
czelnego wodza armii południowej powiedziano, że armia
nie zetknęła się wcale z nieprzyjacielem, oraz że twierdzą
są dostatecznie uzbrojone i mają dostateczne załogi,
ażeby się bronić same. Arcyksiążę Albrecht zamianowany
naczelnym wodzem, baron John generalnym szefem sztabu
wszystkich armii będących w polu.

Na mocy prawa z dnia 7 bm. otrzymał minister skar-
bu upoważnienie do wystarania się o sumę 200 milionów
złotych reńskich, bądź to przez dobrowolną pożyczkę,
bądź przez pomnożenie puszczonej w obieg papierów
państwa.

Switawa (Zwitau), 11 lipca. Główna kwatery kró-
lewska, która tu przybyła wczoraj, ma dzisiaj dzień wypo-
czynku. Wojska działające posunęły się ztąd mniej więcej
o dwie mile w południowo-wschodnim kierunku i mają
dziś również, o ile to przeprowadzić się dało, deszwołowy
spoczynek, bardzo przydatny po nader przykrm, słotnem
powietrzu, j. ko. też po nieustannym prawie marszu i cią-
głych bojach. Pierwsza armia posuwa się ku Bernu
(Brünn), druga ku Olomoucowi, armia elbiańska zaś ku
Iglawie (Iglau). Z Lanckoron (Landskron) cofnęli się
Austriacy, gdy korpus gwardyi, należący do drugiej armii,
z Hohenmuth przez Czeską Trzebowę (Böhmischn Trübau)
posunął się tamdotąd. Północna armia austriacka ciąga
poiskki; zdaje się przecież, że nie jest jeszcze zdecydowaną
do pozostania na linii pomiędzy Olomoucem a Bernem
i do przystęcia już tutaj drugiej bitwy. Zdaje się, że po-
suwanie się elbiańskiej armii pruskiej ku Iglawie wywołało
tę niepewność decyzji nieprzyjaciela. Na jutro rozkazano
przenieść królewską główną kwatery do Czarnéhojory o 3
mile od Berna.

Paryż, 11 lipca. France podaje następną, jak za-
pewnia, z wiarogodnego źródła pochodzącą wiadomość:

„Projektowane przez Prusy przedugodne warunki
pokoju są następujące: Wykluczenie Austrii z niemie-
ckiego Związku; powierzenie Prusom wyłącznego dowódz-
twa nad wojskami związkowemi, oraz dyplomatycznęj re-
prezentacji Związku; wcielanie do Prus księstw nadel-
biańskich oraz części zajętego terytorium. — Sądymy,
że cesarz niezwłocznie zawiadomii o tem Londyn i Pe-
tersburg.“

Pruskie warunki zawieszenia broni zaś są:
Wydanie twierdz znajdujących się pomiędzy armiami
a granicą pruską; oddanie kolei północnej; utrzymanie
armii pruskiej w ciągu trwania zawieszenia broni kosztem
Austrii; południowa armia austriacka pozostaje w rów-
nej odległości od Wiednia i od weneckiego czworoboku.
Austrii nie wolno uskutecznić poboru rekruta; armia
musi pozostać na stanowiskach, które zajmują obecnie.

Wyjazd księcia Napoleona do Włoch wstrzymały
nowe przeszkody.“

Florenyia, 11 lipca. Nowy plan operacyjny wojny
zaczępnęj Cialdiniego, popieran przez Ricasolego, przy-
jęto mimo oporu Lamarmory; zatem zaniechano projekto-
wanęj po cofnięciu się za Mincio wojny wyłącznie ob-
jętnej.

Nowy pobór do wojska na Węgrzech odbywa się,
w skutek oporu rekrutów, sposobem przymusowym.

Medyt, 12 lipca. Ministeryum O'Donnella zastę-
piono gabinetem Narvaeza, w którym Narvaez objął pre-
zostwo i tekę ministeryum wojny, Arezola sprawiedli-
wości, Barneszallara skarbu, a Gonzalez Bravo spraw we-
wnętrznych.

Paryż, 13 lipca. Francya donosi, że ar-
mia Cialdiniego maszeruje ku Padwie. Pra-
wedopodobnie przyjdzie do starcia. Cesarz miał
wczoraj długą rozmowę z ministrem saskim
p. Beustem. Patrie zapewnia, że propozycje
pruskie dotychczas nie sformułowane, Jedna-
kowoż powszechnie dostatecznie znane, ażeby
mógł powiedzieć, że umiarkowane anizeli
twierdzą niektóre dzienniki, oraz że mają wię-
cej widoków przyjęcia. Donoszą na pewno że
w sobotę flota wypłynęła z Tulonu na Adryatyk.
Switawa (Zwitau) 13 lipca

bliz zostali. Jen. Falckenstein maszeruje na Schweinfurth. Paryż, 13 lipca. Pays oświadcza, że szereg podane przez Francję o warunkach pruskich są zmienne. Dziennik Etendard donosi, że cesarz nie pojedzie do Nancy.

Wiadomości miejscowe i poleczue.

Poznań, 13 lipca. Onegdaj w południe o godzinie 1 wysłano zjad pociągami nadzwyczajnym do Szczecina transport jehów austriackich w liczbie 700, onegdaj zaś wrocławski pociąg wieczorny przywiózł znowu 136 jehów austriackich. Równocześnie z nimi przybyło 157 rannych Austriaków; niektórych z nich musiano wyznosić z wagonów; inni, lekko ranni, mieli związane głowy lub chodzili o kijach. W długim pochodzie wozow kupieckich i wozow tutejszego trenu odwieziono ich do miasta do lazaretów. Pociągami tym przybyło także kilka set szlaskich landwery pod broń powołanej, którą wczoraj umundurowano. Przyłączeni zaś zostają albo do tutejszych batalionów kompletowych, albo postrani będą do pułków swoich na teatr wojny. Dziś wyruszą zjad kilku pociągami nadzwyczajnymi wprost do Pardu bic wym strowani już żołnierze tutejszych batalionów kompletowych, ktorimi zapoznają się ubytki w pułkach, stojących w Pardu bicach.

Rozpoczyna na tutejszym dworcu budowa baruka wielkiego zblizna się ku k.cowi. Miec on będzie 250 stóp długości, a 10 szerokości, a przeto obejmuje przestrzeń 11,300 stóp kwadratowych, tak, że wygodnie pomieszczyć w nim będzie można 200 rannych. Również w 1 w twierdzy tutejszej, mianowicie na Winiarach, pokonano już potrzebne urządzenia, tak, że pomieszczyć tam można 150 jehów.

W gmachu nowym szkoły realnej niema już obecnie rannych; część bowiem przewieziono do Pity, a resztę do lazaretu głównego.

Dnia 6 lipca złożył egzamin krajowy na wyższego nauczyciela p. dr. Frańciszek Trawiński w obec królewskiej komisji egzaminacyjnej w Wroclawiu.

Przedwczoraj toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych ostatnia i najważniejsza ze wszystkich sprawa przeciw czterem wyrobnikom o rabunek na panu Wilhelmie Lossowie w Starczanowie dokonany, a rzącej o usłowanie rabunku i ciężka kradzież w powtórnie ponowieniu, jak przebieg sprawy okaże. P. Lossow powrócił do domu w niedzielę w nocy z dnia 22 na 23 stycznia r., a przekonawszy się, że drzwi sienne były zamknięte, udał się na spoczynek. Dom mieszkalny stał z dala od budynków gospodarczych, w pobliżu przed spialnią spały dzieci, a w sklepianich kucharz i dwie służące. Około godziny 12tej w nocy zbudził p. Lossowa szelest w sypialni i nagle ukazał się trzech nieznanych napastników, z których jeden stał koło drzwi otwartych i na sieni wychodzących, zjad światła na połowę pokoju padało, a dwaj inni nacierali na p. Lossowa z kijami w górę podniesionymi. Pan Lossow zerwał się nagle z łóżka i z nadziwkiem przystąpił do obrony. Wyszła z sieni zjadca walcu. Dwoch zotrów przyłożyło panu Lossowowi pistolety do pierśi i pociągnęło go kurki, lecz na szczęście kapiznowy tylko puściły. Początek rabusie zaczęli kijami bić p. Lossowa, który zastawiał się lewą ręką, a prawą wymierzał zbrodniarom szczególnie zaś jednemu z nich, silnie rączy po twarzy. Tym sposobem udało mu się dwóch przestępców do drzwi zapędzić, gdzie stał trzeci, a gdy p. Lossow i tego silnie popchnął, zamknęły się drzwi i znowu ciemno było w pokoju. Wtedy pan Lossow poskoczył do pieca, gdzie nabita dubeltowa stać zwykła, a wymierzając z niej na rabusiu, chciał strzelić, lecz przekał się, że nań przede porwał za rękę nienabitą. Z tej chwili skorzystali złodzieje i uciekli. P. Lossow obudził służbę, a po bezskutecznym ściganiu za napastnikami, przekał się, iż mu skradziono dużo rzeczy, wartości razem około stu talarów, sam zaś odniósł do trzydziestu nieznacznych ran, w skutek czego dzień cały ochorował musiał.

Sied two wykryło wnet czterech sprawców, ktorzy już wszyscy za ciężką kradzież karani byli. Jednego z nich poznał pan Lossow z największą pewnością, drugiego z profilu, a resztę z postawy. Wiąziano ich wszystkich wozących się wspólnie w czasie przed napadami i po dokonaniu takowej i udowodniono im posiadanie pewnej części skradzionych rzeczy. Oprócz tego zatrzymał pan L. płaszcz jednego z nieposroczonych gości, zastawiony przy mocowaniu się na miejscu czynu. Płaszcz ten uznany został przez świadków jako własność jednego z rabusiu. Prócz tego odebrano jednemu ze złoczy ców duto, którego użyto przy otwieraniu okna, ktorém rozbójnicy weszli do pokoju. Wydrążenie w ramie okna zrobione stosowało się zupełnie z wyszczerbieniem dute.

Wszyscy przed sąd stawieni rabusie zaprzeczyli stanowco zarzuceni im zbrodni, twierdząc, że się ze sobą wcale nie znają, i usilując udowodnić, że w czasie napadci byli gdzie indziej i że zatem takowej popełnić nie mogli. Dowód ten jednakże, z największą przyjętą dokładnością, nie wypadł na ich korzyść, a królewska prokuratura wniosła o uznanie ich wszystkich winnymi.

Równocześnie oskarżono gospodarza Frackowiaka o przechowywanie skradzionych rzeczy, albowiem do niego zaniósł jeden ze zbójców pierzynie i koldre skradzioną panu L. Oskarżony przyznał się, iż przy sprzedaży koldry był pomocnym, sądził jednakże, iż za to kary sobie nie zasłużył. Przeciwni natomiast zastępcą prokuratora, p. asesor Müller, wniosł o uznanie go winnym.

Sędziowie przysięgli uznali po dłuższej naradzie Witkowskiego, Bliskiego, Rutkowskiego i Frackowiaka winnymi zarzuceni im zbrodni, i to więcej niż siedmiu głosami, Kurczewskiego zaś siedmiu głosami przeciw pięciu. Sąd przychylił się do większości głosów i uznawszy Kurczewskiego także winnym, skazał każde o z rabusiu na 12 lat więzienia w domu karci i poprawy (Zuchthaus) i oddanie pod dozór policyjny na lat 10. Frackowiaka zaś za przechowywanie skradzionych rzeczy na 2 miesiące więzienia, oddanie pod dozór policyjny na rok i odjęcie praw honorowych obywatelskich na takiz przeciąg czasu. Zastępcą król. prokurato ry wniosł był o karę 15 lat Zuchthausu, a przeciw Frackowiakowi 6 miesięcy więzienia. Jako obrońcy występowali rzecznicy p. Mützel i p. Guttman, i referandyusz p. Röder i p. Kuebel. Dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku podczas całego posiedzenia, które trwało prawie do godz. 10 wieczorem, stało czterech żołnierzy z nabita bronią tuż obok orkarżonych. Świadków przestuchano blisko trzydziestu.

Następne sądy przysięgłych rozpoczną się 17 września rb. — Na wtorkowych rokach sąd przysięgłych, dnia 10 bm, wytoczono najpierw sprawę przeciw prywatnemu sekretarzowi Wojciechowi Knaakowi, dwa razy już karannemu, o sfa-

zowanie dokumentu. Ponieważ oskarżony przyznał się, iż sfałszował weksel na 25 tal., podpisawszy rendanta C. Eckerta, asystenta rejencyjnego Wojciecha Knaaka i żonę swoją, przeto skazał go sąd bez współudziału przysięgłych na 9 miesięcy więzienia, 10 tal. kary i utratę praw obywatelskich i oddanie pod dozór policyi na rok jeden.

Następnie wytoczono sprawę przeciw szewczykowi Józefowi Lewandowskiemu ze Sremsu, oskarżonemu o ponowną ciężką i lekką kradzież, przeciw krawczykowi Karolowi Salzburgowi z Poznania o ponowną ciężką kradzież i malarzykowi Emilowi Roesslerowi z Poznania o ciężką kradzież. Przebieg sprawy był następujący: W nocy z dnia 30 na 31 sierpnia r. okradziono kupca Hermana Kasserla w Sremsie, ktorę dom i podwórko zewsząd były zamknięte. Kradzież rychło spostrzeżono, poczem schwytano też zaraz no y oskarżonych Lewandowskiego i Salzburga, Roesslera zaś dopiero w grudniu 1865 Lewandowski przyznał się do kradzieży, ws ółok rżeni zaś zaprzeczali, aby brali w niej udział. Ponieważ jednakże przysięgli z tek z zerań Lewandowskiego jak i innych świadków nabrali przekonania o ich winie, przeto uznali ich winnymi, a sąd skazał Lewandowskiego bez udziału przysięgłych na 5 lat więzienia w domu poprawy (Zuchthaus) i oddanie na takiz przeciąg czasu pod dozór policyi. Karola Salzburga na 6 lat więzienia w domu poprawy i na oddanie pod dozór policyi na takiz przeciąg czasu, Emila Roesslera nareszcie na 3 lata więzienia w domu poprawy i oddanie pod dozór policyi także na 3 lata.

Z Inowrocławskiego, 10 lipca. Ostatnie dni miesiąca czerwca i pierwsze lipca wprawily nas w ruch niezwykle. Ważne zbranie Towarzystwa rolniczego; sejmik powiatowy zwołany celem dokompletowania koniecznego komisarzy w sprawie wojny, wybory a nreszcie i ważne zbranie Pomocy Naukowej, stały się powodem dla obywateli czuwania nieustannego nad interesem ogólnym. Czy zaś wszyscy dopełniałi tej powinności która dziś jest jedynym środkiem spajania tego, co inni gwałtem rozzerwać i zniweczyć pragną, na to pytanie z łolem serca odpowiedzieć wypadnie przecząco. Podczas wyborów okazała się wielka obojętność w dopełnieniu zająć przez komitet wyborczy poleconych. Uproszni o złożenie sprawozdań ze skutku praw wyborów nie złożyli takowych, jakkolwiek komitet w odezwie wystosowanej wysluczył konieczną potrzebę pominięcia kroku albowiem 26 czerwca musiał mieć zestawioną listę wyborców tak dla obliczenia list własnych jako też celem porozumienia się z wczesnego z komitetem szubinskim.

Było i to smutne zdarzenie, że w okręgu wyborczym Sławk jeden obywatel zdołał czuwać nad kierunkiem prawnym wyborów na takowe nie przybył, a rozstrzpanych naszych chłopków, ktorzy doń udali się o radę przeciw nadużyciom Komisarza obrczego i nieformalnemu powołaniu takowych, zartem pozbył. Ci jednakże założyli protestacyę, którą pan komisarz obru w Labiszynie uwzględnić nie raczył, a tym sposobem pięciu kandydatów przeciwnej partii się utrzymało. Musialo więc podobnych zejść w powiecie usterek kiedy t: raz z powiatu inowrocławskiego o piętnastu wyborców mniej do Labiszyna wysłać musielismy, a skutkiem tego żadnego z naszych kandydatów nie byliśmy w stanie przeprowadzić. Z tytułu sejmiku powiatowego wypada nam podzielić się dobrą nowiną a czytając Dziennik Poznański publicznością, nowiną tą zaś jest doręczenie myśli która jeden z naszych obywateli powiatu się zajął, a rząd łaskawie propozycyę tę przyjął raczył. Najdawniej bowiem zabtek historii naszej wieża Kruświcka dopominała się opieki od obywatelstwa, już niestety sporadycznie dziś po powiecie rozrzuconego a potomków tych co niegdyś te mury w świętych czasach naszej przeszłości wzniesli. Ponieważ zaś przy sprzedaży wsi Kruświcki rząd eksycypował sobie grunt otaczający wieżę, należało wyjednać pozwolenie założenia plantacyi, i poniekaż przekazania trwałego prawa do czuwania nad urządzeniem zakładami. Rząd jak wspomnieliśmy nie tylko przychylił się do propozycyi powyższej, ale nadto przeznaczył sumę talarów 450 i polecił landratowi, ażeby na sejmiku powiatowym oddał w opiekę i protekcya stanów powiatowych pomnik ten historyczny. Wyznać należy, że z największą gotowoscia i mniemaniem prawie myśl tę sąsiedzi nasi poparli, wybrali zaraz komitet składający się z pana Borcherdt asesora rejencyjnego i zastępcy ad interiora landrata a pana Alfonsa Moszczynskiego z Rzeczycy i pana byłego landrata Heyne dziedzica dóbr Kruświcki, ktorzy tę myśl rozwinęli i w wykonanie wprowadzili. Nadto przeznaczono z funduszu komunalnych tymczasowo pensyi 50 talarów dla romistrza kronikowskiego, ktori niejako na murgrabiego, instalowany czuwać będzie nad utrzymaniem pomienionych zakładów. Wdzięczność za ten objaw sprawiedliwosci tak rzadkiej w naszych stosunkach i czasie, wypowiedział w imieniu obywatelstwa polskiego jeden z obecnych naszych obywateli na zreconym sejmiku. Wypadałoby więc, ażeby wykonanie tego miliego nam projektu, ale skoro bieżący rok ustanie, z tym większą energią przeprowadzimy takową. Na zbraniu Pomocy Naukowej, uderzyła wszystkich pozycya zamieszczona w wykazie szeregowym wydatków na rok 1864 pod Nr. 4 zamieszczona. Uczeń bowiem jeden instytutu agronomicznego w Proszkowie, pobierał wsparcie lat 350 w chwili, kiedy odmawiano najszlachetniejszego zasieku blagającym o niego uczniom w najchlubniejszej świadectwa opatrzonim.

Pragnielibymy widziec w tem pomyłkę druku, aby usunąć wszelką inną myśl mogącą zachwiać zaufaniem do kierowników instytucy, której co jeno tak uroczyście dwudziestopięcioletnią rocznicę obchodziliśmy.

* Panna Matylda Pfeiffer Płodowska, śpiewaczka nasza, o której pobycie i powołeniu w mieście Meksyku poprzednio donosiliśmy, jak dowiadujemy się z jej listów z Puebla z d. 24 lutego i z Nowego Jorku z 12 czerwca, występowała w obu tych miastach i przychylnie była przyjmowana. Panna Płodowska zamierzała w r. b. powrócić do Europy.

* Nowa gwiazda. Dnia 13 maja rb. inżynier Courbebaissie w Rochefordzie postrzegł w konstellacyi korony północnej gwiazdy, której przed parą dniami, przylgając się także konstellacyi, jeszcze nie widział. Była to gwiazda trzeciej wielkości, pod względem blasku równająca się największej gwiazdzie konstellacyi korony. Zawiadomiony o tem znany uczoney p. Delaunay przedstawił rzecz przyrządku akademii nauk. Astronom Leverrier z polecenia akademii oznaczył dokładnie położenie nowej gwiazdy: 15 godzin 53 minut 53 sekun. wzniesienia prostego i 63 st. 41 min. 50 sek. odległości od bieguna. Pp. Wolf i Royer zbadali chemiczne spectrum tego ciała niebieskiego; widziadło go dwajcy, okazało się pełnym, bardzo bladym, w świetle pasy, co dotychczas uważano tylko na mglistych obłoczkach i atmosferyce komet. To okoliczność dała powód do wniosku, że blask nowicj

gwiezdy pochodzic musi od palenia się gazów, że jest to może rodnące się słońce, stojące jeszcze w stanie urwania składającej je materii. Krótkotrwałość blasku zdaje się umiarnie do przypuszczenia. We dwa dni po spostrzeżeniu nowego ciała światło jego poczęło słabnąć; stopniowo coraz się zmniejszając, gwiazda przestała być widzialną golem okiem. Zjawisko to zresztą obserwowano na wszystkich nowych gwiazdach. Najdawniejse podobne spostrzeżenie zrobione było przed dwoma tysiącami lat przez Hipparcha; odtąd obserwowano zjawienie się nowych gwiazd jakże to dwadzieścia razy. Najciekawszą z nich była urodzona dla naszego świata w listopadzie 1572 r. w konstellacyi Kassjopy. Gwiazda ta przechdziła blaskiem Jowisza i Syryusza, a równała się Wenerze podczas największego natężenia jej światła. We dwa lata nadobna współzawodniczka Wenery zniknęła bez śladu.

Walezy pruskie: Dobrow. poz. państwa (4 1/2%) 92 1/2 Pl. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98 1/2 Pl. Obl. pstwa (3 1/2%) 79 1/2 Pl. Pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 115 Pl. List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 74 1/2 Pl. dto (4 1/2%) 81 dto (4%) — Plc., Pozn. nowe (4%) 56 1/2 Pl. dto Listy rent (4%) 85 1/2 Pl. Prusk. (4%) 83 1/2 Pl. Walezy zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 45 Plc. nar. (5%) 49 1/2 Pl., Losy z roku 1854 (4%) 54 Pl. kred. z r. 1858 52 Pl., Losy z r. 1860 (5%) 57—58 Pl. z roku 1864 (5%) 37 Pl., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 5 — Ros. poz. prem. z roku 1864 (5%) 77—1/2 Pl., Ros. skarb. (4%) 59 1/2 Pl., Polak certif. Lit. A. po 300 88 Pl., dto cząstki po 500 złp. (4%) 81 Pl., zast. 3 em. w rs. (4%) 56 1/2 Pl., Włoska pozyc. opar. 3 Plc., Am. poz. (6%) 71 1/2 Plc. — Akcyje: Gal. na mand. 146 Pl., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 69 Pl., Austr.-fr. Pl., Warsz.-wied. (5%) 55 1/2 Pl. — Banki: Austr. (5%) 53 Plc., Pozn. prow. (4%) 91 Plc., Szlask. (4%) 103 Pl., — Certyf. hipot. Hubera (4 1/2%) Hansen. (4 1/2%) — Plc., Henckel (4 1/2%) — Plc., Obl. stow. bank. (4 1/2%) 100 Pl., Meining. (4 1/2%) — Plc. Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 1/2 Pl. 110 1/2 Pl., suwereny 6. 20 1/2 Pl., nap. 5. 10 1/2 Pl., pol. 5. 14 1/2 Pl., doll. 1. 11 Pl., Zagr. bank. — Plc., banknoty 79 Pl., Ros. banknoty 67 1/2—3/4 Pl. — Dyskonto: kowe 9.

Ziemliopdy, okowita itd.: Pszenica: 2100 funt. w miejscu 44—68 tal. pl. 2000 funt. na lip. i lip.-sierp. 59 tal., wrzes.-paźd. 60 1/2, Zyto: 2000 funt. w miejscu 79—80 funt. 42 1/2—3/4 tal., funt. 43—1/2 tal. plac. na lip. 41 1/2—42 1/2, lip.-sierp. 41—1/2, sierp.-wrzes. 41 1/2—42, wrzes.-paźd. 41 1/2—42 1/2, paźd.-list. 41 1/2, list.-grud. 41 1/2—42 1/2, Groch: 2500 funt. na pasze 43—50 tal. pl. Rzep: 1800 funt. na wrzes. 80 tal. paźd. 75 tal. pl. Rzepik zimowy: w miejscu 20 funt. na wrzes.-paźd. 76 tal. pl. Olej rzeplowy: w miejscu bez beczki 13 1/2, tal. paźd. na lip. 11 1/2—12 1/2, sierp. 11 1/2—12 1/2, sier.-wrzes. 11 1/2—12 1/2, wrzes.-paźd. 11 1/2, paźd.-list. i list.-grud. 11 1/2—12 1/2, tal. pl. Olej lincyan: w miejscu bez beczki 12 1/2, tal. plac. Okowita: 8000 w miejscu bez beczki 13 1/2—14 1/2, tal. plac. Złota: w miejscu bez beczki 13 1/2—14 1/2, sierp.-wrzes. 13 1/2—14 1/2, wrzes.-paźd. 13 1/2, paźd.-list. 14 1/2, tal. pl.

Wiadomości literackie. Złożyli prenumeratę na krakowski Przegląd Polski: Pan hr. St. Mysłowski z Ponieca 2 tal. Książd Ludwik Wołański z Rzymu 2 tal. Administracya Dz. Pozn.

Gospodarstwo, przemysł i handel. Smila, 20 czerwca. Nadzieje na urodzaj zjóz są dobre, również pomyślnie były i na urodzaj buraków; lecz w tych właśnie dniach zaczęła robić w plantacyach gasienica ogromne zniszczenia. Jeszcze przedwczoraj nie spodziewalismy się, ażeby szkody przez nią zrządzone rozwinęły się tak szybko i na tak wielką skalę. Nie obliczamy skali tych strat w obecna chwila, lecz to powiem tylko, iż wszystkie bez wyjątku plantacye są zatakowane przez gasienice, a niektóre z nich już zniszczone w części czwartę. Za dni kilka będziemy wiedzieć stanowco: czy ocaleją plantacye i o ile? Wróg ten nie został nas wszakże nieprzygotowanych. Miliardy motyli przelęgły go. Niszczono je rozmaitymi sposobami i pomimo że poniesiono na to znaczne koszty, jak się okazuje teraz, pomogło to niewiele. Nakładano na łanach kurzyska z gnaju i sromy; łowiono owady siatkami; umyślano na ten cel robotami według pomysłu hr. Bobryńskiego; spędzano je i deptano, i na koniec wywożono na plantacye mrowiska i rozrzućano je. Te dwa ostatnie sposoby, ile widzim ze skutków, są do zalecenia i ocalily w niektórych miejscowościach łany, lecz nigdy w zupełności i zwykle tylko część pewną. Później, gdy obliczymy straty, dana wam o nich wiadomość zupełniejsza.

Odesa dla nas przed kilkoma jeszcze była była wyrocznią co do cen i obdytu na zboże; dziś wywiera wpływ podrzędny, zabiera od nas malo i w ogóle nie stanowi cen. Zjad handel zbożowy pozostawony jest widocznie obdytu i nie go nie reguluje w tych stronach, ktoré wszakże ze względu na cyfrę produkcyjną wymagają drog handlowych ustalołych i stosunków lepszych.

Tysiące ludu przeciągnęty pierwszych dni maja przez nasze okolice, udając się na chersońskie stepy na zbior siana. Nigdy jeszcze nie widzieliśmy ich w tak wielkiej liczbie. Szli oni po największej części z gubernii poltawskiej, a oto w tych dniach są już z powrotem. Okazało się, iż z przyczyny posuchy nie znaleźli zarobku. Trawy porosły rzadko i nizko, a nadto brak gotówki uniemożliwił najeście. Niedróg płacono im od 75 kop. do rubla dziennie. Dziś właściciele stepów proponują inne warunki: oddają stepy do zbioru siana za część trzecią zbioru i nawet za połowę; lecz tych znowu warunków wędrowni robotnicy przyjąć nie mogli, będąc sami wyczerpi i zostając bez sposobu przekarmienia się. Wyznająmy, iż miejscowe tameczne gazety podawały w ogóle lepsze nadzieje na urodzaje i pierwszy to raz słyszemy o nieurodzaju traw w stepach. Zboża wszakże, według ich wersji, trwają dotąd nieźle i dają nadzieję pięknego zbioru, jeśli nie spali ich przedłużona posucha.

Hamburg, 11 lipca. Dnia dzisiejszego mieliśmy nowy dowód bycia, a przeto na targu w ogóle 456 bydła rogatego, które wyprowadzone. Skopów dowieziono na targ 1400 sztuk, z ktorých 400 szt. nie sprzedano. Targ był bez ożywienia.

* Mąka. Berlin, 12 lipca. Mąka pszenna nr 0 3 1/2—4 1/2 tal., nr 0 i 1 3/2—3 1/2 tal., mąka rżana nr 1 3/2—3 1/2 tal., nr 0 i 1 2 1/2—3 1/2 tal. pl. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 12 lipca. Mąka pszenna nr. 0—1 3 tal. do 3 tal. 20 sgr., rżana nr 0—1 3 tal. — sgr. do 3 tal. 2 sgr. 6 fen. za centa. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 13 lipca. BAZAR Zakrzewska z Osieka, Mańkowski z Rudek, Lyskowski z Torunia, Sokolska z Warszawy. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Trampczyński z Bielow, Radoński z Dominowa, Moezeński z Gniezna, Niemcewski z Plezszewa, Oleczyński z Wschowy, Paczyński z Kalisza, Fischer z Kłodzka. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Winterfeld z Gośliny, Geppert z Berlina. POD CZARNYM OREM. Sokolnicki z Grodziszczka, Rutkowski i Swinarski z Podlesia, Niemcewski z Berlina. TILSNERA HOTEL GARNL. Węsierski z Modliszówka, Moszkowski z Mikołowa.

Doniesienia giełdowe. Giełda poznańska, 13 lipca. Pozn. nowe listy zastaw. 4% 86 Pl. Pozn. listy rent. 85 1/2 Pl. Bankr. polsk. 67 1/2 Pl. Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pl. Zyto: na lip. 35 1/2 Plc., lip.-sierp. 35 1/2 Plc., sier.-wrzes. 36 1/2 Pl., wrze.-paź. 38 Pl. i Pl., na jesięń 38 Pl. i Pl., paźd.-list. 37 1/2 Pl. Okowita: (z beczką) na lip. 12 1/2 Pl., paźd. 12 1/2 Pl., sierp. 12 1/2 Pl., wrzes. 13 1/2 Plc., paźd. 13 1/2 Plc., list. 13 Pl., grud. 12 1/2 tal. Paźd.

Giełda berlińska, 12 lipca. Niższe zagraniczne kursa mianowicie też paryskie wpływały niekorzystnie na uosobienie giełdy tutejszej, która w całym prawie swym przebiegu zachowała się dzisiaj wyczekującą. Kursy zniżyły się o 1—2 pct.

Urządnik wyższy gospodarczy, razie potrzeby na czasowego administratora w średnim wieku, obczany dokładnie z lub zarządzcę. Na zapytania udzieliłi wszelkimi gazetami rolnictwa, rachunkowo- wiczej wiadomości Pan Ludwik Kunkel w Poznaniu, przy ulicy Wielkiej stojącej obecnie bez posady, poleca się w Garbary No 18. [3362]

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866: Historia sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego do roku 1847 przez Ludwika Zychlińskiego.

W obec kilkakrotnej nader zaszczytnej wzmianki prasy krajowej o tem dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z mój strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudzily niedwuznaczną chęć publiczności poznania całej pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziełowej części dawniej Polski, będącej pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po niskiej cenie 2 tal. 20 sgr. za całe drutowe dzieło, i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczem cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo niskiej ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną. Ludwik Merzbach.

Obwieszczenie. W sprawie konkursu wój Józefa Gottelmera ma być skład towarów, składający się z materiy jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, batyst wych i perkalow, gotowych płaszczy, welny itp., jako też: stoly i repozytorya do kramu od dnia 25 Lipca r. b., z rana 9 godziny i dni następane w lokalu handlowym Józefa Gottheimera w Rogoźniu przez licytacyę za gotowę zapłatę sprzedanym. Repozytorya i stoly będą sprzedane w Piątek dnia 27 Lipca rb. Rogoźno, dnia 9 lipca 1866. (3381) Królewski Sąd powiatowy I.

Kucharz samotny lub knobarku bięglą w gotowaniu znajduje zaraz miejsce w Bielawach pod Janowcem. Złotosenia przyjmuje się franco. [3383]

Co dopiero wyszły i nabyć można w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu następujące dzieła: Eant i g., otyłość, sposoby jej powstania, zapobiegania i leczenia. 7 1/2 sgr. Baracz ks. Sadok, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal. Cegielski, życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego. 15 sgr. Kraszewski, wieczory drezdeńskie. 1 tal. 15 sgr. Pol Wincenty, prelekye o muzyce kościelnej. 24 sgr. Pomoc jako w nagłych przypadkach niedoścignię wni wszyscy, ktorých uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych, napisał D. E. H. Müller, przełożył na język polski dr. Matecki. 7 1/2 sgr. Plesni Prokrow, przekład Adama Pagezzera, wierszem. 15 sgr. Goethe, Powinowactwa z wyboru romans z niemieckiego 2 tomy 1 tal. 5 sgr. Jul. Simon. Rzecz o szkole z francuzkiego 1 tal. Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż objałem prywatną szkołę po zmarłym nauczycielu p. Noobim, i w duchu jego z obecnymi nauczycielami nadal prowadzić będę. Gdy nauka 19 bm znowu się rozpocznie, a zatem spodziewam się, że Szanowni r dżcie nadal dzieci swoje szkolę tęję powierzą. Zielke, katecheta [3382]

Przy Rynku No. 81 jest natychmiast do w nagecia przestronny lokal s lepowy. Bliziej wiadomości dowiedziec się można w składowie mleka Dom. Ohldowu Wilhel-mowska ul. 16. [3363]

Miejsce pisarza gospodarczego w Dominium Radiówku pod Inowroclawiem już zajęte. [3384]

Filolog jako nauczyciel domowy, na czas aż do św. Michała może się zgledzić oznaczeniem pensyi miesięcznej, pod adres. W. B. Żnin. [3359]

Naturalne wody mineralne świeżego nalewu ze wszystkich używanych źródeł, również z olei kapeli i preparata ze serwatki posiada w zapasie Apteka Elsnera. [3342]

Pod zasiew jesienny polecamy: Guano prawdziwe Peruwiańskie oraz z fabryki naszej w Zainhammer pod Neustadt Eberswalde maki z kości parowane, preparowane i Superfosfaty, analizowane przez Dr. Ziurka w Berlinie, pod wszelką gwarancją naszą. Skład komisyjny na Wielkie Księstwo Poznańskie oddalismy Panu Ludwikowi Kunkel w Poznaniu. [3339]

Bracia Schickler, w Berlinie. Obwieszczenia wszelkiego rodzaju niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, hollenderskie, szwedzkie i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za ceny oryginalne, bez obliczenia portu lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stosowny rabat za pośrednictwem bióra anonowego Eugeniego Forta w Lipsku. Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie gratis i franco.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.

Wspomnienie, poemat 6 sgr.